Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 16.

Kwartalnie kosztuje złr. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 21 Stycznia 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
	6"	27 2. 76	—10, 2	0, 79	Wschodni słaby	Pochmurno	Snieg
19	2	2, 6	—7, 2	1, 06	Wschodni ,,	Pogoda	
	10	2, 71	12, 2	0 65	Wschodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 11 *Stycznia.* —

Od śmierci swéj siostry xiężniczki Adelajdy, król odbywa częste narady z członkami swego prywatnego gabinetu i ma się teraz bardzo troskliwie zajmować interesami swéj familii.

Dziennik *Presse* utrzymuje, że Anglia nieprzyczyni się do zbiorowéj noty dyplomatycznéj, a Rossya jeszcze się w téj mierze nie oświadczyła. Opozycya podziela także zdanie lorda Palmerstona że neutralność Szwajcaryi, nie tak w jéj własnym jak raczéj w interesie sąsiednich państw zachowaną byé winna, i wyprowadza ztąd wniosek, że pogwałcenie jéj byłoby obaleniem traktatów i powodowałoby do odwetu. *Union* uważa lorda Palmerstona oświadczenie jako dumne ale formalne *ultimatum.*

Listy z Algieru donoszą, że niespodziane poddanie się i jeszcze prędsze udanie się Abd el Kadera do Francyi arabowie nie umieją sobie wytłomaczyć i uważają to za niepodobne. Zdaniem powszechném jest, że xiążę Aumale cokolwiek sobie za prędko postąpił, powinien go był najprzód do Algieru z sobą wziąść, wszystkich naczelników pokoleń zwołać, aby w ich obecności emir swoje poddanie powtórzył.

Espartero wylądował w Santander; wieczór na jego cześć miasto oświetlono Małżonka jego bawi od 5 stycznia w Bordeaux, zkąd się późniéj za swym uda małżonkiem.

Według *National* pułkownik Daumas, który kilka lat w Algieryi przepędził i po arabsku mówi, miał się udać do Abd el Kadera z własnoręcznym listem króla, którego treść jest, że król przyjmuje jego poddanie się i że oddaje sprawiedliwość jego odwadze w boju i wynurza w końcu życzenie, iż pragnie osobiście poznać tak dzielnego i godnego nieprzyjaciela.

Czytamy w *Constitutionnel* zarzuty przeciw zatwierdzeniu kapitulacyi udzielonéj przez jenerała Lamoriciere Abd el Kaderowi, zatwierdzonéj przez xięcia Aumale: „San Jean d'Acre jest to miasto leżące bardzo blisko Afryki, a wpływ Anglii jest w niém nader wielki; Alexandrya to sama Afryka. Nic nie przeszkadza, by Abd el Kader po dwóch, 3ch latach spoczynku nie oddalił się ztamtąd na jakim okręcie angielskim lub z jaką karawaną i nie wrócił do Algieryi dla wznowienia wojny świętéj. Nic nie przeszkadza zresztą, by udał się do Londynu, gdzie nasz gabinet tylu nieprzyjaciół potrafił sobie zjednać, gdzie emir byłby ciągłą groźbą dla naszych posiadłości w Afryce. Czytając depeszę jenerała de Lamoriciere, wnioskować można, że nie był zmuszony do przyjęcia téj kapitulacyi. Jeżeli jednak w czasie nocy, w niepewności pogoni mógł przystać na warunki podobne i bronił tych warunków u jeneralnego gubernatora, dziwną rzeczą byłoby, gdyby rząd je przyjął. Nie brak przykładów kapitulacyi podobnie zawartych pod zastrzeżeniem zatwierdzenia naczelnika wyższego, które zostały odrzuconemi. Miasto, korpusa, zbieg poddający się w takich okolicznościach, wie dobrze, bo go o tém uprzedzono, że musi się poddać przyjęciu lub odrzuceniu tych, warunków przez niego podanych, a które tylko tymczasowo zostały przyjętemi. Nie ma więc złéj wiary ze strony naczelnego dowódzcy który, z wielkich i prawnych powodów odmawia zatwierdzenia swego warunku niepodobnym do przyjęcia. Gdyby J. K. W. jeneralny gubernator był mniéj młodym a więcéj miał doświadczenia, w takim razie pojąłbym, że oddalenie Abd-el-Kadera do San Jean d'Acre albo do Alexandryi byłoby tylko zwłoką.

Czytamy w *Journal des Débats*: Wypadek nader szczęśliwy dla Francyi, przynoszący sławę jéj armii, cześć rządowi i jego polityce wczoraj ogłoszonym został ludności Paryża i rozpoczął rok nowy radością publiczną. Emir Abd el Kader po walce czternastoletniéj, poddał się gubernatorowi jeneralnemu Algieryi. *Moniteur* dziś podaje wszystkie szczegóły tego pamiętnego wypadku. Moglibyśmy powtórzyć tylko *Monitora*, bo fakta mówią. Ale nie podobna tracić téj sposobności, by sprawiedliwość została oddana wszystkim, którzy z daleka lub z bliska, rozumem swym lub śmiałością, wojną lub polityką, przyczynili się do tego wielkiego wypadku. Zwycięztwa dzisiejsze nie zacierają w nas pamięci usług w przeszłości oddanych. Poddanie się Abd el Kadera nie jest faktem odosobnionym, nagłym, przypadkowym, nie przewidzianym,

w téj długiéj walce, którą nasza armia utrzymywała z taką odwagą i bohaterstwem przeciw jego geniuszowi i wpływom. Nie jest to zręczne podejście, którego skutek winniśmy przebiegłości jenerała i nieustraszonym żołnierzom. Jest to owoc długich usiłowań, w którym dyplomacya połączyła się z strategią, w którym każdy z naszych bohaterskich żołnierzy może w pewnym względzie domagać się dla siebie udziału w którym rząd odegrał swą rolę z umiarkowaniem, przenikliwością, energią, stanowiącą harakter jego polityki.

Zdaje się, że xiążę Aumale ani na chwilę nie wątpił, iż rząd francuzki wyśle Abd-el-Kadera na Wschód, stósownie do zobowiązania przyjętego przezeń i przez jenerała Lamoriciere. Oto treść depeszy rozesłanéj na jego rozkaz po Afryce: — Gubernator jeneralny do panów jenerałów dowódzców głównych. — Oran 25 grudnia 1847 roku o godzinie 6téj rano. — Abd-el-Kader poddał się Francyi. Pobity przez marokańczyków, opuszczony przez znaczną część swoich, schronił się na nasze territorium; chciał on dostać się na południe przez kraj Beni-Snassen, ale otoczony przez jazdę jenerała Lamoriciere, musiał się poddać i przybył do Nemours 23 b. m. Przybył do Oranu ze mną, a ztamtąd został wysłanym do Marsylii, na rozkazy rządu który go pośle na Wschód. Rozpuścić natychmiast w obieg tę ważną wiadomość.“

Okręt *Coriolan*, który przybył do Hawru, opuścił La-Plata 30 października: w wilię jego odjazdu z zatoki Montevideo słyszano od południa huk dział i ognia karabinowego. Przy odjeździe okrętu *Coriolan* nie wiedziano jeszcze ani o skutku ani powodach téj bitwy. Wszyscy zajmowali się w La-Plata najściem prowincyi Corientes przez Urguizę, gubernatora Entre Rios, broniącego polityka Rozasa.

— *Londyn* 10 *Stycznia.* —

Times wykazuje teraz postęp dyplomatycznych układów między wielkiemi mocarstwami. Xiążę Metternich najprzód wniósł, żeby się mocarstwa porozumiały co do postępowania w sprawie szwajcarskiéj i wybuchowi wojny domowéj zapobiegły i żeby oświadczyły, iż nie dopuszczą aby samoistność kantonalna miała być nadwerężoną i pokój kraju zakłócony. P. Guizot z początku nie przyjął tego wniosku, przewidując żeby mogło przyprowadzić do wojny przeciw Szwajcaryi, a nawet oświadczył, iż w razie gdyby Austrya w połączeniu z Prusami i Rossyą, interweniować chciała, Francya użyłaby przeciw temu stosownych środków.

Nieco później gdy już wojna domowa wybuchła, odmienił swoje zdania i spowodował mocarstwa do ofiarowania Szwajcaryi pośrednictwa pod zagrożeniem, że jeżeli Szwajcarya pośrednictwo to odrzuci, wielkie mocarstwa będą uważać swoje zobowiązania względem niéj za zerwane i naradzą się względem dalszych środków. Ta nota francuzka została przyjętą przez rządy pruski i austryacki. Na przedstawienie jednak ministerstwa angielskiego wykreślono z niéj wyraz zagrożenie. Tym sposobem ułożona nota rządowi związkowemu przesłaną została.

W Limerick znowu skazano na śmierć pewnego Murphy, a niejakiego Bourke na dożywotnią deportacyą.

— *Od granic Szwajcarskich.* —

Z powodu spóźnionych spłat kontrybucyi wojennéj i ztąd przedłużonéj okupacyi militarnéj w byłych kantonach odszczepionych, koszta według obliczenia rządowego będą wynosić $5\frac{1}{2}$ miliona fr. szwajcarskich.

Sir Stratford Canning przesłał rządowi związkowemu notę w której zaleca jak największe umiarkowanie aby wszystkiego uniknać coby państwa sąsiednie drażnić lub niepokoić mogło. P. Canning jest za powszechną amnestyą i za zmniejszeniem kontrybucyi na zwyciężone kantony nałożonéj.

Przez dzienniki francuzkie ogłoszona wiadomość że papież przesłał rządowi związkowemu notę w któréj się użala na wydalenie zakonów duchownych i na bezprawia przez wojsko połełnione, które swiętokradzkiemi nazywa, potwierdza się zupełnie.

— *Madryt* 4 *Stycznia.* —

Królowa Izabella dostaje teraz nerwowych paroxyzmów, ostatni był tak mocny, że się o jéj życie lękać zaczynają; doktorowie oświadczyli iż wątpić trzeba, aby w razie powtornym takiego napadu nerwowego przy życiu pozostała. Wiadomość o tego rodzaju choroby królowéj otwiera stronnictwom nowe pole do ścierania się. Xiążę Montpensier i hr. Montemelin byliby pierwsi pretendenci do tronu i zapaliliby na nowo ledwie uśmierzoną wojnę domową,

Wszystkie sekcye kongresu zgodziły się na publiczne odczytanie skargi przeciw byłemu ministrowi Salamence.

— *Konstantynopol* 22 *Grudnia.* —

Od pewnego czasu policya turecka śledziła sprawców zbrodni okropnéj. Na jednym bowiem z cmentarzów tureckich, znaleziono ciało człowieka pokrajane w kawałki. W skutek śledztwa kierowanego przez ministra policyi, wykryto, że zamordowany był armeńczykiem, który niedawno przybył do Konstantynopola z znacznym majątkiem w złocie i drogich kamieni. Kilka indywiduów tak turków jak greków, na których pada podejrzenie, już przytrzymano.

JENA i AUERSTAEDT.

Z historyi Konsulatu i Cesarstwa.

(*przez Thiersa*).

(Ciąg dalszy.)

W téj świetnéj bitwie, Francuzi stracili przeszło 600 w zabitych i rannych a Prusacy do tysiąca ludzi. Zabrano im 4ry tysiące niewolnika. Xiążę Würtembergski w nieładzie cofnął się nad Elbę, przez Dessau i Wittenberg, skwapliwie niszcząc wszystkie mosty. Pułk Pruski Treskowa, który szedł z Magdeburga lewym brzegiem Saali żeby się z nim połączyć, został obskoczony przez Francuzów i prawie cały zabrany. Tak więc nawet i rezerwa pruska została rozproszoną i zdezorganizowaną jak reszta armii.

Napoleon, przybywszy do Naumburga, żeby obejrzeć pole Auerstaedskiéj bitwy, i podziękować korpusowi marszałka Davout za bochaterskie męstwo i sprawienie się, krótko tam zabawił i zaraz

pojechał do Merseburga. Po drodze trafił na miejsce gdzie stoczoną była bitwa pod Rosbach. Doskonale obeznany z historyą wojskową, wiedział dokładnie najmniejsze szczegóły téj słynnéj batalii, i posłał jenerała Savary żeby wynalazł pomnik, który wystawiono na pamiątkę téj bitwy, Jenerał Savary odkrył go na zżętém polu. Była to kolumienka na parę stóp wysoka. Starły się już napisy. Wojsko marszałka Lannes przechodząc tamtędy, zabrało ją, zapakowało w jaszczyk i do Francyi wyprawiło.

Napoleon pojechał następnie do Halli. Nie mógł się odchwalić bohaterskiego czynu dywizyi Duponta. Na polach leżały trupy téj dywizyi, bo ich pogrzebać nie było jeszcze czasu, a na nich błyszczał mundur 32go pułku. — Co! jeszcze 32gi, zawołał Napołeon! Tyle go wybito we Włoszech, że myślałem iż go już nie ma.—Opsypał pochwałami i nagrodami wojsko jenerała Dupont.

Poruszenia nieprzyjacielskiéj armii stawały się już wyraźniejsze. Napoleon skierował pogoń odpowiednio do ogólnego planu swojego, według którego należało wyprzedzić Prussaków, ubiedz ich nad Elbą i nad Odrą, stanąć między nimi a Rossyanami, i połączeniu się ich zapobiedz.—Rozkazał marszałkowi Bernadotte spuścić się za Saalą aż do Elby, i przejść tę rzekę po łyżwowym moście koło Barby, niedaleko od ujścia Saali do Elby. Polecił marszałkom Lannes i Augereau, którzy przez kilka dni wypoczywali, żeby przebyli Saalę po moście Halli, a Elbę po moście Dessauskim, i naprawili go, gdyby był zniszczony. Już dawniéj przepisał marszałkowi Davout, żeby wszystkich ranionych swoich zostawił w Naumburgu, z korpusem swoim poszedł do Lipska a z Lipska do Wittenburga, i zajął przejście na Elbie w tym ostatnim punkcie. Opanowawszy w porę bieg Elby, od Wittenberga do Barby, miał nader wielką pewność że pierwéj stanie w Berlinie i nad Odrą niżeli armia pruska.

Po drodze, lubo Lipsk należał do elektora saskiego, Napoleon rozkazał marszałkowi Davout surowo postąpić z kupcami tego miasta, którzy głównie zajmowali się sprzedażą towarów angielskich w Niemczech. A Napoleon, chcąc odbić na handlu Wielkiéj Brytanii wojnę którą ona Francyę obarczała, postanowił zastraszyć handlowe miasta Północnych Niemiec, jak Brema, Hamburg, Lubeka, Lipsk, Gdańsk, które starannie otwierały anglikom ląd stały, kiedy on zamknąć go im usiłował. Polecił więc aby każdy kupiec zadeklarował ile towarów angielskich posiada, dodając, że jeżeli deklaracye nie okażą się wiarogodnemi, dochodzone i sprawdzone zostaną rewizyami, a fałszywe podania najsurowiéj karane. Wszystkie zaś zadeklarowane towary angielskie miano skonfiskować na rzecz armii francuzkiéj.

Tymczasem francuzkie wojska ciągnęły ku Elbie. Marszałek Bernadotte przeprawił się przez tę rzekę pod Barby, ale nie tak szybko jak mu polecono. Napoleon, który powściągnął się po Auerstaedtskiéj sprawie, tym razem dał wolny bieg niezadowoleniu swojemu i kazał xięciu Berthier napisać do marszałka Bernadotte; przy sposobności, z powodu opóźnionego przejścia Elby, gorzko przypominano mu zbyt pośpieszne oddalenie się z Naumburga, w dzień dwóch bitew, pod Jeną i Auerstaedtem. Lecz jak się zwykle zdarza kiedy mniéj trzymamy się zimnéj sprawiedliwości a więcéj popędów duszy, Napoleon, zbyt pobłażający pierwszego razu, drugi raz za nadto okazał się surowym, gdyż opóźnienie się marszałka Bdrnadotte z przejściem Elby raczéj było winą żywiołów niżeli jego. Lannes pospieszył do Dessau, a ztamtąd na most na Elbie, który Prusacy na wpół zniszczyli. Skwapliwie go naprawił. Marszałek Davout, doszedłszy do Wittenberga, zastał Prussaków podobnież zatrudnionych niszczeniem mostu na Elbie i zabierających się do wysadzenia w powietrze składu prochu, będącego tuż pod miastem. Mieszkańcy, Sasi, wiedząc już że Napoleon chce oszczędzić Saxonii następstw i ciężarów wojny, sami przyczynili się do ocalenia mostu Wittenbergskiego, powyrywali założone lonty, i pomogli Francuzom do zapobieżenia explozyi. Dnia 20go października, marszałkowie Davout, Lannes i Bernadotte przechodzili Elbę, w sześć dni po bataliach Jeńskiéj i Auerstaedskéj. Widzimy więc że jednéj godziny napróżno nie stracono. Dwie wielkie bitwy, nader żywa potyczka w Halli, zajęły tylko tyle czasu ile do walki potrzeba było, ale pochód kolumn Francuzkich nie ustawał ani na chwilę. Prusacy sami, lubo uciekali szybko, tak że dopiero 20 października stanęli nad Elbą i tego samego dnia przechodzili ją w Magdeburgu, w którym marszałkowie Lannes i Davout przeprawiali się przez nią w Dessau i Wittenbergu. Ale przybyli tam w stanie wzmagającéj się dezorganizacyi, niezdolni bronić niższego jej biegu, nie mając nawet nadziei dostania się przed Francuzami na linię Odry, choć od tego warunku ocalenie ich zawisło. (*)

(*) Przytaczamy tu list zachowany w archiwum wydziału wojny.

Marszałek Berthier do marszałka Bernadotte.

Halla, 21 października 1806.

Cesarz polecił mi napisać Panu marszałkowi jak bardzo jest niezadowolniony, żeś Pan nie wykonał rozkazu który wczoraj otrzymałeś: to jest nie poszedłeś wczoraj do Kalbe, dla rzucenia mostu u ujścia Saali, pod Barby. Czuć przecież powinieneś Pan że wszystkie rozporządzenia Cesarza są skombinowane.

Jego Cesarska Mość gniewa się bardzo, żeś Pan rozkazów jego nie wykonał, i z téj okoliczności przypomina żeś się nie znajdował także w bitwie pod Jeną: że to mogło narazić los armii i zniweczyć wielkie kombinacye Jego Cesarskiéj Mości, uczyniło wątpliwą i bardzo krwawą tę bitwę, a byłaby daleko mniéj. Jakkolwiek głęboko tém zmartwiony, Cesarz nie chciał mówić Panu o tém, pomnąc bowiem dawniejsze Pańskie usługi zasmucić Pana obawiał się, a poważanie jakiém tchnie dla Pana marszałka, do milczenia go skłoniło; ale w obecnéj okoliczności, kiedy nie poszedłeś do Kalbe i nie próbowałeś przeprawy przez Elbę, czy to pod Barbi, czy u ujścia Saali, Cesarz postanowił otwarcie Panu powiedzieć co myśli: nie zwykł bowiem cierpieć aby operacye jego poświęcane były próżnéj i czczéj etykiecie w dowództwie.

Napoleon, pomimo że niecierpliwie pragnął stanąć w Berlinie, żeby wojska swoje wyprawić nad Odrę, zatrzymał się dzień jeden w Wittenbergu, dla zarządzenia środków ostrożności w marszu, któ-

Prócz tego, Cesarz zlecił mi napisać Panu marszałkowi i o rzeczy mniéj ważnéj: to jest, że pomimo rozkazu, który odebrałeś wczoraj, nie przysłałeś jeszcze tu trzech kompanij do odprowadzenia twoich niewolników. Jest ich tu w Halli 3500 bez żadnéj straży. Cesarz rozkazuje ci, Panie marszałku, żebyś natychmiast przysłał sztabowego oficera na czele trzech kompanij kompletnych, 300 ludzi obejmujących, żeby zabrały wszystkich jeńców znajdujących się w Halli i odprowadziły ich do Erfurtu. Tu tylko gwardya cesarska została, a Cesarz nie chce żeby eskortowała niewolników przez wasz korpus zabranych. Już dziewiąta godzina, a trzech kompanij których wczoraj od Pana zażądałem ani widać.

re pieczołowicie pomnażał, w miarę jak wojnę w dalsze posuwał strony. Widzieliśmy już, że kiedy się zapuszczał w Austryę, zapewnił sobie punkta oparcia w Augsburgu, Braunau. Lintzu. W wyprawie daleko dalszéj, którą przedsiębrał tym razem, chciał utworzyć sobie po drodze punkta bezpieczeństwa, dla zmordowanych i chorych żołnierzy swoich, dla rekrutów których mu z Francyi przysyłano, na materyał wojenny, żywność i amunicyę, które zebrać zamierzał. (d. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 19 *do dnia* 20 *Stycznia.*

Stempkoffski Ignacy ob. z żoną Cecylią, Liders Alexander jenerał ces. ros., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Dąbski Franciszek ob., Linczewski Michał, do Polski.

Doniesienie Urzędowe.

Cesarsko Królewski

Sąd Pokoju Miasta Krakowa Okręgu II.

Na mocy Art. 52 o posiadłościach włościan usamowolnionych, i na zasadzie Art. 12. Ustawy Hipotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawo, do spadku, po Norbercie i Salomei Pankach włościaninach we wsi Instytutowéj Zwierzeniec; z budynków pod Nr. 24 i morgów kilkunastu gruntu w gminie VIII. Okręgowéj, Miasta Krakowa składającego się, aby, z prawami swemi do spadku tego, w terminie trzech miesięcy, rachując od dnia pierwszego, w Dzienniku Rządowym umieszczenia, do Cesarsko Królewskiego Sądu Pokoju Okręgu II. zgłosili. Po upłynieniu zaś terminu rzeczonego, spadek takowy, Wojciechowi i Tomaszowi Pankom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 9 Stycznia 1848 r.

A. *Grabowski* S. P.

(1r.) *Maciejowski* Pisarz.

P i s a r z

C. K. Sądu Pokoju Miasta Krakowa Okręgu II.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 11 Lutego r. b. o godzinie 10 rano, na Audyencyi C. K. Sądu Pokoju M. Krakowa Okręgu II. w Krakowie przy ulicy S. Jana pod Nr. 471 posiedzenia swoje odbywającego, sprzedanym będzie przez publiczną licytacyą dom murowany pod N. 39 w Półwsiu Zwierzynieckiém przy Krakowie stojący, z pięciu stancyj i kuźni murowanéj składający się, do małoletnich po niegdy Stanisławie i Agacie Stoleckich małżonkach pozostałych dzieci, należący, któréj to licytacyi warunki uchwałą Rady familijnéj na dniu 29 Sierpnia 1847 roku zapadłéj, postanowione, przez C. K. Trybunał M. Krakowa i J. O. Rezolucyą pod d. 23 Grudnia r. b. do Nr. 7810 wydaną, zatwierdzone, są następujące:

1) Cena szacunkowa domu tego według Inwentarza na pierwsze wywołanie w summie 4000 złpol. ustanawia się.

2) Chcący licytować, przed zaczęciem licytacyi, w Sądzie Pokoju złoży *vadium* w kwocie złp. 400.

3) Nabywca obowiazany będzie szacunek wylicytowany w przeciągu dni ośmiu złożyć do Depozytu Sądowego, z potrąceniem wszakże *vadii*, poczém otrzyma dekret przyznający własność nabytéj realności.

4) Nabywca obowiązanym będzie od dnia zalicytowania płacić kanon klasztorowi PP. Norbertanek Zwierzynieckich, opłacać podatki Skarbowe i wszelkie powinności odbywać.

5) Gdyby jakie podatki nieopłacone okazały się takowe, jak równie i koszta licytacyi z szacunku zalicytowanego wypłacone będą.

6) Niedotrzymujący warunku 3 utraci *vadium*, i nowa licytacya na koszt i ryzyko jego, a nigdy na zysk ogłoszoną będzie.

Kraków dnia 4 Stycznia 1848 r.

Maciejowski.

Doniesienie prywatne.